Nr. 127 — *Środa 7 Maja 1884.* — **Rok II.**

Prenumerata.
We LWOWIE:
rocznie 14 zł. 40 ct.
kwartalnie 3 zł. 60 ct.
miesięcznie 1 zł. 20 ct.
półmiesięcznie 60 ct.
Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.
NA PROWINCJI:
rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct. na pół miesiąca 80 ct.
ZA GRANICĄ:
Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.
Numer kosztuje 6 ct.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Biuro Redakcji przy ulicy Kopernika l. 9. (urząd telegraficzny) — Administracja i Ekspedycja przy ulicy Akademickiej l. 3.

Ogłoszenia.
Od objętości wiersza petytowego pięciołamowego 6 ct.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.
Jedno ogłoszenie drobne do 6 wierszy, 20 ct.
Dołączenia do Kurjera (Prospekta, cyrkularze etc.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egz. dla zamiejscowych a 50 ct. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane niepodlegają opłacie.

Dziś: Domiceli.
Czwartek: Stanisława.
Piątek: Grzegorza.
Sobota: Izydora oracza.
Niedziela: Beatryczy.
Poniedziałek: Pankracego.
Wtorek: Serwacego.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować tylko na cietrzewie.

Wschód słońca o 4 g. 38 min
Zachód słońca o 7 g. 15 min.
Długość dnia 13 godz. 56 min
Barometr idzie w górę.

Bóle bazyljańsko-jezuickie.

II. Na wiecu ruskim w niedzielę padały ostre słowa żalu na ten właśnie kierunek, któryśmy wskazali w poprzednim artykule, nazywając go klerykalno-ultramontańskim. Rusini używają innej nomenklatury: latynizacja, i dodają zawsze w dalszym ciągu: polonizacja. Wiązanie tych dwóch rzeczy w jedno jest zdaniem naszem niesłuszne. Dowodu na niesłuszność zarzutu dostarczył sam referat wiecowy dra Korola, który przytaczając zapisy erekcyjne klasztorów bazyljańskich, musiał to uczynić z oryginałów polskich. Nie kto inny, tylko obywatelstwo polskie fundowało zakłady te, zastrzegając wyraźnie, iż mają służyć wyłącznie korporacjom krzewiącym obrządek grecki. Obywatelstwo polskie tedy nie miało nigdy tendencyj ani latynizacyjnych, ani polonizacyjnych. I dziś ogół Polaków jest zupełnie obcy tym dążnościom, otacza szacunkiem obrządek grecko-katolicki i bierze nieraz za złe niektórym, co duchowieństwo ruskie nie zdają się traktować na równi z duchowieństwem rzymsko-katolickiem. Ale sami Rusini muszą przyznać, że wypadki takiego „upośledzenia" należą do wyjątków i są wynikiem raczej głupoty, lub braku taktu niż złej chęci.

Ale wszelką słuszność mają Rusini, protestując przeciwko reformie klasztoru bazyljańskiego, zarządzonej przez kurję za pomocą zakonu jezuickiego — choć całą walkę tę uważamy ciągle za burzę w szklance wody.

Nasamprzód trzeba sobie uprzytomnić początek tej „reformy". Pochop do niej dał jeden ze zwierzchników bazyljańskich, któremu jak się teraz pokazuje, nietyle chodziło o podniesienie „czynu św. Wasylja" z upadku, ile raczej o wyniesienie się na prestoł metropolitalny, a życiem swojem prywatnem, nie nadawał się wcale na inicjatora reformy. Reformę należało właściwie od niego samego zacząć. W ruskich czasopismach stał się on osobą wystawioną na przytyki ubliżające czci cywilnej i kapłańskiej, wierszem i prozą. I gdyby to trafiało innego człowieka, dawno już byłby zrezygnował ze wszystkich godności, i usunął się w zacisze, wolne od grania wybitniejszej roli.

W rezultacie jednak jestto Rusin a nie Polak, pamiętamy nawet, że należał przed laty do „zahonystych z czarnem podniebieniem", i jest Bazylianinem a nie Jezuitą. Na wiecu głośno dotykano jego stosunków domowych słowami, których przyzwoitość nie pozwala powtarzać. Ale cóż Polacy temu winni, że bez ich wpływu w łonie Rusi wychowała się taka osobistość?

Słusznie mowcy ruscy Korol i Wachnianin wytykali, dlaczego reformę Bazyljańską oddano właśnie jezuitom, pomijając np. zakon benedyktyński, słynący z uczoności, a mający przeszłość zaszczytną, z którą w żadne porównanie nie może iść burzliwa i awanturnicza przeszłość Lojolitów. Przed laty jezuita Załęski podjął się był ich obrony, i dowodził szeroko, że jezuici „nie zgubili Polski". Nie zgubili jej, ale do klęsk jej najdotkliwszych przyczynili się — to wykazały jej dzieje, i żadne rozumowania jezuickie tego nie zbiją. Bardzo trafnie prof. Wachnianin w niedzielę przypomniał Polakom, że po napędzeniu jezuitów z Polski (wskutek kasacji zakonu słynną bullą papieża Klemensa XIV) przyjęła jezuitów Katarzyna II, aby przekonywali Litwę o zbawienności rozbioru Polski, i misję tę pełnili patry z całą gorliwością, sposobami zwykłemi u siebie, które doskonale napiętnował był hr. Montlosier w słynnem swem dziele, wydanem we Francji przed bullą wzmiankowaną, i zasługującem na to, aby na wszystkie języki było przetłumaczone dla przestrogi ludzkości przed tym nowożytnym kahałem, nicującym naukę Chrystusa dla celów intrygi egoistycznej.

Tak znienawidzonemu czynnikowi powierzyć reformę zakonu bazyljańskiego było błędem ze strony kurji, bo implikowało w sobie wotum nieufności dla światłego duchowieństwa gr. katolickiego, a misje jezuickie odbywające się gęsto po kraju, który i tak już wskutek mnogich jarmarków i odpustów (patrz zdanie o tem niedawne krajowej Rady Zdrowia) cierpi na brak czasu i na skutki olbrzymiego próżniactwa, dopełniają motywu do nieustannego drażnienia uczuć i ambicji osobistej duchowieństwa ruskiego.

Budowa kolei Lwów-Rawa.

W przedostatnim numerze napomknęliśmy już, że deputacja gminy lwowskiej, która jeździła do Wiednia celem poparcia projektu tego, wróciła z przekonaniem, że urzeczywistnienie jego zawisło od przyjęcia ustawy gorzelnianej, przeciwko czemu Koło polskie w interesie jak się teraz pokazuje — siedmiu magnackich gorzelń czyniło gwałtowną opozycję. Z zadowole-

TAJEMNICA

NOWELLA

napisał

Wincenty Krówczyński.

(Dokończenie).

U boku jej szedł piękny, wysokiego wzrostu mężczyzna, o szlachetnym wyrazie twarzy; Władysław z zajęciem spoglądał na ten typ prawdziwie polski. Gdyby nie siwizna, która przyprószyła mu krótko strzyżony włos, wąsy i poważną, powiewną brodę, oceniałby go Władysław najwyżej na lat pięćdziesiąt.

Władysław przypuszczał, że to ojciec dzieweczki.

Po jej drugiej stronie szedł młody człowiek, mogący mieć lat około dwudziestu trzech; należał do rzędu tych ludzi, którzy na świat przynoszą bardzo mało zalet, a i tych z czasem się pozbywają, schodząc nieraz bardzo nisko. Udawał silne zajęcie się dziewczęciem.

Huragan wstrząsnął myślą Władysława. Miałbyż i ten wonny, drobny kwiat zginąć w plugawych odmętach życia?

Silny zawrót głowy nie pozwolił Władysławowi dłużej myśleć; widział przed sobą przepaść, skąd jedynem wyjściem — rozpacz.

Na szczęście znajdował się wśród towarzystwa, które tak zajęło Władysława, jeden z jego znajomych. Przywitawszy się nawiązali z sobą mimochodem króciutką, serdeczną rozmowę. Od niego dowiedział się bliższych szczegółów o dzieweczce.

Nazywała się Marja P. Przyjechała z swym ojcem, tym pięknym mężczyzną na kilka tygodni do Lwowa ze wsi. Ojciec jej, właściciel niewielkiej, ale dobrze utrzymanej wioski, przestrzegał skromnego sposobu życia i w swych zasadach wychował jedynaczkę córkę, która po zmarłej przed kilku laty matce, odziedziczyła rysy twarzy i dziwną łagodność charakteru.

Pan P. przyjechał do Lwowa dla ukończenia procesu, który z jednym z swych znajomych prowadził. Z zasad był on przeciwnym pieniactwu, sprawę jednak swoją uważał za rzecz honoru, chciał bowiem swemu krewnemu, człowiekowi nie przebierającemu w środkach, pomimo, że posiadał krociowy majątek, dać naukę na przyszłość a zarazem nie puścić płazem własnej krzywdy.

Proces, który był już na ukończeniu, przywracał panu P. prawie stutysięczny majątek.

Ta okoliczność zwabiła właśnie owego panicza, który tak nadskakiwał Marji. Ojciec jej znosił go jedynie dla tego, że rodzinę jego poważał. Marja czuła do niego wstręt nieprzezwyciężony.

Władysław odetchnął.

Postanowił osiąść na dłuższy czas we Lwowie; zamiar ten jednak zmuszał go do jak najprędszego wyjazdu do Krakowa, celem załatwienia niezbędnych spraw.

Nieznany stan opanował duszę Władysława; rządziły nią dziwna harmonja i cisza.

Ani się spostrzegł, że przepędził kilka godzin w samotnej ustroni ogrodu.

Niebiosa drgały tysiącami gwiazd, księżyc lekko odsłaniał kształty uśpionej ziemi.

Po drżących promieniach księżyca myśl płynęła w majestatyczny strumień wszechstworzenia.

Władysław widział przed sobą swe życie, jak bystremi, rwącemi się falami wypływało z krainy jego dzieciństwa. W przejrzystej ich toni lśniła się każda najdrobniejsza pamiątka.

Wzburzone fale układały się, naginając swą pieśń do harmonji wirujących światów; żaden akord nie mącił podniosłego nastroju, płynącego z wiekuistych głębi w wiekuiste przestwory. Wszechświat ożywiała — głęboka, wszystkie odłamy kojarząca — miłość.

Władysław całą duszą wsłuchiwał się w tę pieśń czarowną.

Tajemnica była rozwiązana; tam wśród gwiazd płonęły dwie wielkie, piękne łzy matki.

Władysławowi zdawało się, że wstąpił w krainę przeszłości; nie pragnął niczego; dusza jego przenikała najdrobniejsze planety; stanął w tej chwili u końca swej pielgrzymki; to wszystko, co za tą chwilą leżyć będzie, to tylko odłamy tej jednej, wielkiej godziny.

Na drugi dzień przypadały imieniny matki Władysława; rano poszedł do kościoła by pomodlić się za nią. Kroki swe skierował ku katedrze.

Zaledwie przestąpił próg, stanął, jakby się zawahał; u konfesjonału klęczała Marja.

Z pochyloną głową słuchała rad spowiednika; na łagodnej twarzy kapłana odbijał się podniosły nastrój; kapłan ten spojrzał widocznie w niejedno serce ludzkie, znał jego głąb, znał rozpacz i wiodące do niej stopnie.

Z dziwną lubością spoglądał czasami na milczące dziewczę; czasem przebiegło po jego twarzy coś, co zdradzało trwogę o tem drobny kwiat;

niem dowiedzieliśmy się z wczorajszych telegramów, że opozycja ta znacznie już osłabła, do czego niezawodnie przyczynił się osobisty występ członków deputacji lwowskiej. Gdybyśmy spostrzegli, że opozycja Koła w sprawie opodatkowania gorzelń, czyniona jedynie pod wpływem prywatnego interesu kilku panów trwa dalej, i mogłaby zakwestjonować przyjęcie ustawy, natenczas możnaby każdej chwili z kraju wysłać drugą deputację do rządu z oświadczeniem, iż z wyjątkiem właścicieli tych 7 gorzelń, wszyscy inni są za uchwaleniem reformy podatku gorzelnianego, która przysporzy rządowi środki do zaspokojenia żywotnych potrzeb ogólnej natury, a do tych w interesie wschodniej części kraju i miasta Lwowa należy jak najrychlejsze wybudowanie linji Lwów-Rawa, na co potrzeba rządowej subwencji 900.000 złr. w trzech latach płatnej.

Kolej północna.

Ze sprawozdania posła Raczyńskiego, przygotowanego dla polskiego Koła poselskiego, o układzie z koleją północną, przytaczamy parę najważniejszych ustępów:

Sprawozdanie rozbierając §§. 7 — 13 układu, które odnoszą się do taryf, powiada: „Najbardziej zasadnicze wątpliwości powstały w komisji Koła przeciw postanowieniom umowy dotyczącym taryf. Komisja jest tego zapatrywania, że rząd, przedłużając tak cenną koncesję, za jaką uważana być musi koncesja na kolej północną, powinien był sobie zastrzedz, jeżeli nie prawo ustanowienia taryf w całej rozciągłości i bez ograniczenia, to przynajmniej obowiązek kolei, by jej taryfy nigdy nie były wyższemi, jak każdoczesne taryfy kolei przez państwo zarządzanych i że sprawa taryf kolei północnej wedle zasadniczych postanowień, obowiązujących koleje państwowe, urządzoną być powinna. W tym względzie są taryfy w umowie rządu z koleją północną, pod każdym względem niezadawalające“.

Z szczegółowych uwag o taryfach osobowych powtarzamy tę jedną tylko, że „blizko miljon osób rocznie, by ujść wysokim taryfom, w mieszanych pociągach razem z towarami i z bydłem ogromne przestrzenie jechać musi, a wedle umowy stan taki na dalszych 82 lat usankcjonowany zostaje, i to na kolei, która w skutek geograficznego położenia swego ma wyłącznie w ruchu osobowym z północy do stolicy państwa pośredniczyć!“

O taryfach towarowych mówi pan Raczyński między innemi co następuje: „Trudno prawie pojąć, jak w obec 46 taryf z 136 dodatkami i 14 taryfami specjalnemi dla ruchu lokalnego, jak w obec 75 taryf z 55 dodatkami, 20 taryf zbożowych z 3 dodatkami i 36 taryf węglowych z 27 dodatkami dla wewnętrznego ruchu związkowego, jak dalej w obec 186 taryf z 441 dodatkami, 65 taryf zbożowych z 69 dodatkami i 69 taryf węglowych z 97 dodatkami dla zewnętrznego ruchu związkowego, jak nakoniec w obec 3240 refakcyj oprócz powyższych 1325 taryf na kolejach przedlitawskich, trudno pojąć, jak przy takim stanie kwestji taryfowej rząd na lat 82 pozbywać się może prawa wprowadzenia jednolitych taryf. Wprawdzie w umowie „kolej północna oświadcza gotowość poczynienia rządowi wszelkich ustępstw celem rozpowszechnienia jednolitych taryf“, lecz postanowienie tak sformułowane wywołać może chyba uśmiech na ustach każdego jurysty, gdyż takowe nie jest wymuszalne. Zaniechał także rząd zastrzedz sobie prawo potwierdzania taryf związkowych i umów kartelowych. Kolej północna przyrzeka okazać jak najlepsze chęci! Umowy kartelowe ma kolej rządowi przedłożyć; inne taryfy i refakcje ma kolej tylko ogłaszać i o nich rządowi donosić! Podobne postanowienia w umowie na 82 lat państwu i publiczności na niekorzyść wyjść mogą. Komisja sądzi, że państwo powinno zastrzedz sobie prawo poddawania taryf perjodycznej od 3 do 3 lat rewizji. Ustalenie taryfy na 82 lat jest rzeczą niebezpieczną, zwłaszcza, gdy zupełnie od dobrej woli kolei północnej zależeć będzie, czy zechce umniejszenie kosztów ruchu, jakie wyniknąć może z nowych ulepszeń i wynalazków, wyzyskać dla publiczności przez obniżenie taryf, czy też dla siebie, przez pobieranie nadal także wysokich opłat taryfowych“.

Na zakończenie komisja Koła powiada:

„W końcu zwrócić musi komisja uwagę szan. Koła na jedno jeszcze niebezpieczeństwo, wyłącznie Galicją dotyczące. Kolej Północna stanowi dotąd konieczną, prawie jedyną drogę dla wszelkich transportów z Galicji, Krolestwa i Podola do Wiednia. Stosunek ten i nadal nietylko pozostanie, ale nawet utrwalony zostaje przez udzielenie kolei Północnej także koncesji na kolej, która z natury swej stanowićby mogła niebezpieczną dla kolei Północnej konkurencją, a powinnaby stanowić naturalne połączenie między kolejami państwowemi zachodniemi a wschodniemi (galicyjskiemi). Komisja ma tu na myśli kolej z Bielska (na Cieszyn i Kromieryż) do nowej czesko-morawskiej kolej Transwersalnej, której koncesją kolei Północnej przyrzeczono. Przez oddanie tej kolei w ręce towarzystwa prywatnego, pozbawia się rząd dobrowolnie związku kolei transwersalnej galicyjskiej z innemi kolejami skarbowemi i poddaje kolei Transwersalną galicyjską w zawisłość od kolei Północnej, tem większą zawisłość, że zagwarantował w umowie niniejszej, iż taryfy kolei skarbowych galicyjskich w relacji do Wiednia nigdy nie będą niższe od teraźniejszych taryf kolei skarbowych. Komisja, kończąc swój wywód, nie wchodzi w ocenienie kwestji, dlaczego rząd zawarciem umowy z koleją Północną odstąpił od okupionej wielu już ofiarami polityki kolejowej, dla czego nie przystąpił do upaństwowienia właśnie tej tak ważnej i tak dobrze sie rentującej kolei, czego także domagają się petycje z kraju“.

Los fundacji Skarbkowskiej.

Bardzo elegijnie rozpoczęło się onegdajsze posiedzenie Rady zawiadowczej, zwołanej przez kuratora Jabłonowskiego dla „załatwienia sprawy byłego rządcy Kövesza“. Kurator uwiadomił, że rządca „zasłużony“ wskutek chronicznej słabości (to prawda!) nie mogąc dalej sprostać pożytecznej i doniosłej swej pracy dla zakładu, podał się do dymisji, i dymisję tę w uwzględnieniem powodów, kurator widział się zmuszonym przyjąć, ale właśnie dla zasług jego, proponuje wyznaczenie mu emerytury w stosunku 60 proc. (2400), t. j. 1420 zł. z funduszu emerytalnego.

Nastało długie milczenie, które przerwał wreszcie delegat m. Lwowa p. Świsterski, żądając żeby w protokołach Rady było zanotowane, iż dymisja p. Kövesza nastąpiła wskutek kategorycznego żądania Rady zawiadowczej, popartego okolicznością, że p. Kövesz dopuścił się przekupstwa w urzędowaniu, i to nie odosobnionego, gdyż najnowsze dochodzenia wykryły także drugi fakt wzięcia łapówki od pewnego towarzystwa za interes najrzetelniejszy. Branie łapówek należało tedy do systemu działania, i jeżeli towarzystwo, do składania publicznych rachunków obowiązane musiało uledz systemowi temu, to cóż dopiero musiało się dziać z innymi interesentami. Z tych powodów wniósł p. Świsterski odmowę emerytury. Zapatrywanie to poparł drugi delegat gminy m. Lwowa dr. Zgórski, i zażądał odłożenia decyzji co do emerytury a wytoczenia przedewszystkiem śledztwa.

Na to zabrał głos syndyk fundacji dr. Semilski, który niewiadomo z jakiej racji brał udział w posiedzeniu i broniąc Kövesza od zarzutów, tłumaczył, że Köwesz może nawet wytoczyć proces fundacji o emeryturę i wygrać ten proces. Fakt zaś łapówki od towarzystwa wyjaśniał usługami osobistemi w załatwieniu zobowiązań względem osób trzecich.

Wskutek tych uwag dr. Zgórski, znający bardzo dobrze, jak się rzecz miała z owym kubanem, od towarzystwa wziętym, przyczem pan Kövesz nawet wskazywał zarządowi towarzystwa sposób rachunkowego osłonięcia sumy wydanej, cofnął swój wniosek na wytoczenie śledztwa, a przystąpił do wniosku p. Świsterskiego, aby odrazu wręcz odmówić emerytury — rzecz bowiem skonstatowana, iż Kövesz „brał prezenta od stron“. Zażądał wyraźnie, aby to do protokołu Rady

---

widocznie jednak nie chciał wypowiedzieć jej swych myśli stanowczo, by nie przerazić dziewczęcia lub nie zniszczyć na zawsze jej spokoju.

W trzy tygodnie później wysiadł Władysław na dworcu we Lwowie z powrotem z Krakowa.

Przechodził ulicą Jagielońską; na rogu jej zwrócił uwagę jego plakat żałobny.

„Marja P. zasnęła w Panu w siedmnastej wiośnie życia.“

Umarła!

Umarła na wadę serca. Korzystny wynik procesu, pomimo, że był łatwym do przewidzenia, tak zgubnie na nią oddziałał.

W orszaku pogrzebowym szedł Władysław.

Dzień był pogodny, tylko na dalekim horyzoncie zebrało się kilka ciemnych chmur.

Rzecz dziwna, że cios, który spotkał Władysława, nie wywarł na niego gnębiącego wrażenia. Uważał za błogosławieństwo Boże, że anioł ten uleciał z ziemi, nieskażony najdrobniejszą plamą.

Nad trumną, postawioną u krawędzi grobu, zanucił kapłan: „Salve Regina!“

W tej chili ciemne chmury na dalekim horyzoncie przedarła błyskawica.

Anioł zniszczenia przeleciał po cichym cmentarzu.

Wybuch Krakatoi.

Kiedy 26, 27 i 28 sierpnia z. r. wybuch wulkanu Krakatoi pozbawił 35.000 ludzi życia, wiadomości o tym wypadku przychodziły tak powoli i w tak wielkich przerwach, że nikt ztąd nie mógł sobie ułożyć dokładnego obrazu. Na podstawie urzędowych badań więc będziemy się starali zreasumować wszystkie fakta dotyczące tej katastrofy, która od czasu zasypania Pompeji i Herkulanum nie miała nic sobie równego.

Wiadomo, że wielka część wulkanów tworzy całe łańcuchy gór. co tłomaczy się tem, że one piętrzą się, tak jak n. p. wzdłuż wybrzeża zachodniego Ameryki południowej, po nad olbrzymią szczeliną ziemi. Wyspy wschodnio-indyjskie posiadają taki łańcuch wulkanów, który się ciągnie od Sumatry przez cieśninę Sunda ku Jawie a pod Timorem skręca na północ ku Filipinom. O ile wiadomo, wulkany te zachowywały się przez 200 lat spokojnie i dopiero od 3 lat uczuwano niekiedy wstrząśnienia, pochodzące ztąd, że woda wdarłszy się w głębsze warstwy, przemieniona w parę, mocą prężności rozpychała je z hukiem.

Najsilniejsze wstrząśnienie nastąpiło 1 września 1880 a już wtedy, zdaje się prężność pary miała tyle siły, że wypchała płynną lawę prawie aż do otworu. Właściwy wybuch rozpoczął się dopiero 20 maja 1883 i wtedy już oprócz lawy wyrzucał wulkan cieńki ów proszek pumeksowy, będący materjałem późniejszych wybuchów. Delikatna, dziurkowata struktura tych materyj wyrzuconych tłomaczy się tem, że para o wielkiej prężności działa w płynne masy. A na tem miejscu należy wspomnieć, że wybuch Krakatoi przekształci z gruntu dotychczasowe pojęcia o rozciągłości pieczar podziemnych, bo chyba nie było to przypadkiem, że równocześnie z wybuchem Krakatoi dały się czuć i w Australji silne wstrząśnienia.

Podczas wybuchu 26, 27 i 28 sierpnia 1883 był czynny tylko wulkan Krakatoa; dawna wyspa Krakatoa, przed wybuchem, składała się z trzech stogów wulkanicznych, z których północny Perboewatan w maju był czynny. Średni stóg Doman po raz ostatni wyrzucał 1680 r. pumeks i był czynny w wybuchu 1883. Południowy stóg 822 m. wysoki Rakata (z czego przez przekręcenie zrobiono Krakatoa) pozostał z. r. bezczynnym. Od 20 maja do 26 sierpnia trwały wybuchy leksze, o których nie wiele wiemy, ponieważ Krakatoa nie jest zamieszkane i tylko czasem zwidzane jest przez rybaków. Na każdy sposób 11 lipca widziano tam jeszcze zielone drzewa, a więc dotychczas nie wielkie masy popiołu spaść tam musiały. D. 26 lipca atoli wybuchy stały się gwałtowne, na drugi dzień do 10 z rana doszły do najwyższej potęgi i trwały następnie do 6-tej z rana 28 lipca. Przez ten czas nie czuto trzęsienia ziemi, ani nie widziano lawy; tylko deszcz popiołu spadał gęsto, a fale morskie wznosiły się bardzo wysoko. Huk wybuchów słyszany był w

zaciągnięto jako wniosek delegatów gminy miasta Lwowa.

W dalszej dyskusji p. Wereszczyński Józef podniósł na nowo wniosek pierwotny dr. Zgórskiego, mniemając, iż sprawa przecież nie jest jeszcze wyjaśnioną dostatecznie. A gdy i p. Wal. Podlewski przychylił się do tego zdania, więc wobec równości głosów kurator dyrymował na rzecz wytoczenia śledztwa dyscyplinarnego.

Komisji śledczej jednak nie wybrano zaraz. A należałoby dopilnować, aby skład jej nie zwichnął całej sprawy. Dobrze przynajmniej stało się, iż w protokole Rady została stwierdzoną natura tej „chronicznej słabości", którą książę kurator podał za powód podania się p. Kövesza do dymisji.

Potem postanowiono prowizoryczny zarząd fundacji oddać p. Wereszczyńskiemu, wyznaczając 100 zł. miesięcznie na koszta utrzymania pomocniczej siły biurowej do tego. Na posadę rządzcy zaś ma być konkurs rozpisany, którego warunki kurator poda pod uchwałę Rady zawiadowczej. Uchwalono także, przystąpić do zmiany instrukcji i statutu fundacji celem zapewnienia lepszej kontroli na przyszłość. Zakład drohowyzki i zarząd centralny będzie p. Wereszczyńskiemu oddany komisjonalnie przy udziale delegata z Wydziału krajowego jako władzy nadzorczej.

W ogóle zwracamy się z prośbą do pana marszałka Zyblikiewicza, który jak już wzmiankowaliśmy, ma pierwszą zasługę, wydobycia w r. 1865 fundacji skarbkowskiej z toni, - aby raczył osobiście nadal czuwać nad nią, bo osoba kuratora wcale do tego nie jest zdolną. Mianowicie przy odbiorze teraźniejszym w zarząd prowizoryczny, należałoby wydelegować z Wydziału krajowego przynajmniej dwóch dobrych urzędników rachunkowych. Członkowie Rady zawiadowczej — dla których jesteśmy z całem uznaniem — będą w tem mieli jedyną gwarancję dowodnego przeprowadzenia czynności oddawczej.

KRONIKA.

Personalja. Prezes akademji umiejętności dr. Majer za osobistem wstawieniem się prezydenta miasta Krakowa dra Weigla, cofnął swą rezygnację i nadal jak dotąd pozostanie członkiem rady miejskiej i przewodniczącym sekcji szkolno-kościelno dobroczynnej.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała Ignacego Dominika Kuźniewicza rzeczywistym nauczycielem w Skniłowie, Feliksa Łukomskiego w Kleparowie, Józefa Keffermüllera w Rzęśnie ruskiej.

Gonitwa myśliwska, z porządku siódma — odbyła się wczoraj popołudniu znowu z psiarnią gończą. Zebrawszy się na rogatce janowskiej, rozpoczęto polowanie od domku myśliwskiego w Rzęśnie polskiej przez lasy Borek dominikańskich i Brzuchowic, a skończono napowrót w Rzęśnie polskiej. Udział brały panie: Taxis, Micewska i Gułochowska, tudzież panowie: jen. Taxis i Gradel, A. i W. Micewscy, J, i O. Potoccy, S. Piniński, W. Postruski, A. Cetner, Pietruski, porucznicy Brückner, Gros, Lewicki od ułanów, Nossek, Weber, Zadowski i Löwenthal od artylerji, hr. Baworowski, Jabłonowski, Rafałowski i Stipal właściciel wzorowego zakładu ekwitacyjnego we Lwowie. Wieczorem wszyscy uczestnicy dali sobie rendez-vous na kolacji w kasynie narodowem.

Zmarli. Z Lublany donoszą, że 4. b. m. zmarł tam na udar nowo mianowany biskup dr. Gogala. Znany dawniejszemi czasy cukiernik lwowski *Maison*, pochodzący z rodziny szwajcarskiej, zmarł wczoraj we Lwowie. - Karol Müller, c. k. kancelista przy finansowej dyrekcji obwodowej, przeżywszy lat 42 umarł we Lwowie.

Wypadek. Onegdaj w południe w ulicy Żółkiewskiej spadł z okna I. piętra stolarz wstawiający ramy do okien domu, i o kamień brukowy zranił sobie głowę. Skaleczonego dwóch ludzi brukujących ulicę, odprowadziło do domu.

Wypadek na kolei. Pociąg osobowy idący z Wiednia do Krakowa, uderzył w sobotę o godzinie 9, wieczorem pomiędzy Krzeszowicami a Zabierzowem, o wielki kamień rzucony na most kolejowy. Ponieważ nie było wykolejenia, oprócz uszkodzenia lokomotywy, obeszło się bez innych następstw.

Galicyjska Kasa Zaliczkowa we Lwowie. Otrzymaliśmy pismo następujące: Rada zawiadowcza Towarzystwa galicyjskiej Kasy zaliczkowej we Lwowie, Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką na posiedzeniu odbytem na dniu 5go maja b. r. uchwaliła, co następuje:

1) Przyjęto wiadomość o szkontrze kasy odbytem dnia 4 b. m. w obecności pp. Radcy Kulczyckiego, Franciszka Głodzińskiego, Jakóba Lewickiego, Dra Bogusława Longchampsa, w przytomności zastępcy dyrektora p. Kaliksta Krzyżanowskiego i skarbnika p. Zenona Dombrowickiego, które wykazało, że kasę w zupełnym porządku znaleziono.

2) Przyjęto do wiadomości, że pan Kalikst Krzyżanowski pełni nadal obowiązki zastępcy dyrektora Kasy zaliczkowej, i że pan Stanisław Jabłkowski oświadczył gotowość być pomocnym Dyrekcji we wszelkich czynnościach bieżących.

3) Uchwalono odnieść się do p. Patrona i do Wydziału związku Towarzystw zarobkowych i gospodarczych z prośbą o bezzwłoczne zarządzenie w myśl statutu związku lustracji kasy w porozumieniu z komisją rewizyjną dnia 4 b. m. wybraną na walnem zgromadzeniu.

O zaginionym od soboty dyrektorze Kasy nie ma żadnej wiadomości.

Trzyletnia dziewczynka, błąkająca się przedwczoraj po mieście, oddaną została przez policję do komisarjatu śródmieścia.

Wieczornica „Lutni", lwowskiego towarzystwa śpiewackiego odbędzie się w piątek 9 maja w sali kasyna miejskiego z programem następującym: Moniuszko „Polonez z op. Halka"; Balfe „Cavatina" z op. Cyganka, solo tenorowe; Kremser „Pieśń miłości" i Söderman „Chłopskie wesele w Szwecji" selowe kwartety; Werbickij „Bytwa" odsp. chór męski; Denza „Gdybyś mnie kochała" solo tenorowe; Deklamacja p. G.; Zelter „Święty Paweł medyk był" i Genée „Chińska serenada" odsp. chór męski; Genée „Pytania i odpowiedzi" duet humorystyczny: Engelsberg „Zwierzyniec" walc, odsp. chór męski z tow. fortepianu.

Pomiędzy śpiewami przygrywać będzie orkiestra Tow. "Harmonji". Zarząd „Lutni" rozesłał pocztą zaproszenia dla członków wspierających; kogoby tedy zaproszenie nie doszło, lub ktoby życzył sobie wcześnie nabyć bilety, zechce w środę 7. b. m. w kasynie miejskiem o godzinie 7 zgłosić się do sekretarza Towarzystwa „Lutni".

Na ubogiego akademika złożyli u nas: J. Czmoła z Ułaszkowiec 1 złr., uczennice dwóch klas najwyższych w zakładzie p. Felicji Boberskiej 4 złr., razem 5 złr. Odesłaliśmy do redakcji *Gazety Narodowej.*

Od komitetu opiekuńczego, zbierającego składki na ubogiego akademika, otrzymaliśmy następujące pismo:

Zamykając z dniem dzisiejszym listę składek na ubogiego akademika, składamy serdeczne podziękowanie wszystkim ofiarodawcom. Nadmieniamy przy sposobności, że odwołując się do ofiarności publicznej, nie porozumieliśmy się poprzednio wcale z potrzebującym wsparcia.

W skutek naszej odezwy, umieszczonej w tutejszych pismach, akademik ów otrzymał najpożądańszą pomoc, bo zatrudnienie, nie przeszkadzające w studjach, a dające mu utrzymanie. Gdy wobec tego zebrana przez nas kwota 200 złr. 45 ct. przewyższa potrzebę — postanowiliśmy w porozumieniu z tym, dla którego pierwotnie wszystkie datki były przeznaczone, użyć przeważnej części zebranych składek na korzyść innych, również wsparcia potrzebujących akademików. We Lwowie d. 5. maja 1884. Komitet.

Na wystawie koni w Praterze wiedeńskim pan Teofil Ostaszewski z Wzdowa otrzymał za swoje okazy koni duży medal srebrny.

Skradziono: pani Komazańskiej pugilares z kwotą 3 złr., z kartką zastawniczą Banku ruskiego l. 45.000 i z drugą taką kartką niewiadomej liczby, opiewającą na chustkę za 3 złr. zastawioną. — Konstantemu Sępniowi z budki przy ulicy Majerowskiej kartkę zast. Banku rusk. l. 10063, na dwie chustki za 2 złr. 50 ct zastawione. Panu T. S. zegarek srebrny z łańcuszkiem amerykańskim wartości 15 złr. — Hryńkowi Buczko ze starego Janowa, zawiniątko, zawierające koszulę, spodnie i książkę służbową na placu Krakowskim. — Pani Paulinie Brühl, podczas pożaru w Kamionce Strumiłowej w nocy na 29 z. m. oprócz podanych już 12 srebrnych łyżek i 5 łyżeczek znaczonych literami P. N., także dwie srebrne chochelki i srebrną łyżeczkę bez znaków, bukszpanowe przybory do sałaty i dużą wełnianą popielatą chustkę łącznej wartości 142 złr. i pugilares z kwotą 10 złr.

Aresztowano: Franciszka Miśka, znanego złodzieja, na kradzieży kieszonkowej. — Łukasza Trzeciaka przy kradzieży drzewa ze składu. — Gajdę Jana, jako poszukiwanego za kradzież pół wieprza sprawionego. — Jana Popowicza za oszustwo. — Fryderyka Błochowskiego za wyłudzenie 5 złr. od Eizyka Schlichtera.

Zgubiła: Marja Durak, kartkę zastawną banku ruskiego l. 47.632 na 11 sznurków korali za 3 zł. stawionych.

Znaleziono: dwa kluczyki na kółku, a dwa na łańcuszku — pierwsze na placu Kapitulnym, a drugie na Wysokim zamku; portmonetkę z kwotą 75 ct. i złamanym kółczykiem srebrnym.

Kradzież u biskupa. W ubiegłym tygodniu popełniono znaczną kradzież u rzymsko-katolickiego biskupa Bukonicza w Mostarze. Szkoda wynosi przeszło 8000 złr. Wiele podejrzanych osób z otoczenia biskupa aresztowano.

Mieszkańców ulicy Czarnieckiego dochodzi z gmachu władzy municypalnej radosna wiadomość....

Ceylonie, Birmie, w Manili i w Perth na zachodzie Australji. Znaczy to tyle, jak gdyby u nas trzęsienie ziemi w Amsterdamie słyszane było na Uralu i w Saharze.

Szczególnie silnie jednak wybuch Krakatoi odbił się na falach powietrznych. W Batawii, oddalonej o 150 kilometrów zaczęły dzwony bić, szyby brzęczeć a drzwi same przez się otwierać. Wybuchy były do 27. nadmorskie, ale od tej chwili stały się podmorskiemi, bo odtąd wulkan wyrzucać zaczął muł. W tym dniu część stożka Rakata w skutek zapadnięcia się dwóch sąsiednich wulkanów, oderwała się, wpadła w morze i poruszyła przypływowe fale ku Jawie i Sumatrze wyrządzając tam wiele nieszczęść na wybrzeżach.

Na miejscu dawnej wyspy Krakatoi hula teraz morze. Z wyspy zostały niewielkie szczątki a pomiędzy temi oryginalnie przecięty na pozdłuż wulkan Krakatoa.

Wyrzucony pumeks pomięszany z obsydjanem, szkłem i feldspatem zawiera 60 — 70% kwasu krzemionkowego, 14 — 16% ałunu, a zresztą mały procent wapna, sody i magnezji. Grubsze sztuki spadły w okręgu 15, mniejsze w okręgu 40 km. W promieniu 15 km. leży popiół i pumeks na 30—40 metrów wysoko. Grube te warstwy popiołu były w 2 miesiące po wybuchu ostudzone zewnątrz, ale żarzyły się wewnątrz, dymiąc i szerząc parę. Wyspa Sebessi, na której dawniej były 4 zamieszkane gęsto włości jest dziś pokryta popiołem, z którego wyglądają spalone łodygi i pnie drzewne. Lżejszy popiół, pochodzący z wybuchu rozwiał się na wszystkie strony. Mineralne cząstki, znalezione w śniegu, który spadł w Hiszpanji i w deszczu, który padał w Holandji niczem nie różniły się od składowych części popiołu Krakatoi, a kilku uczonych twierdziło nie bez słuszności, że prześliczna owa zorza wieczorna, która zachwycała nas do niedawna, spowodowana jest masami wody, wyrzuconej przez wulkan w regiony wyższe i tam w lód przemienionej. Jakkolwiek bądź jest jednak to pewna, że oficerowie korwety „Elisabeth", która ruszyła 20 maja z Anjer oceniali wysokość słupa popiołu na 11.000 metrów, a był to czas słabych jeszcze wybuchów.

Daleko mniej, niżeli o innych objawach, związanych z wybuchem na Krakatoi, wiemy o falach morskich, które właśnie największe poczyniły szkody i zamordowały 35.000 osób. Z tych, coby o tem powiedzieć coś mogli, nikt nie żyje i wiadomo jest tylko tyle, że pod Vlakken Hoek wystąpiła woda na 15 m. pod Telok-Betong na 22 m., a na północ Anjer na 36 m. Przypływ ten mierzono także na Ceylonie, w Aden i na wybrzeżu Francji.

Obecnie Krakatoa zachowuje się spokojnie.

Długie ich starania i pełne trudu zachody uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem, rada miejska bowiem w budżecie na rok bieżący wstawiła odpowiednią kwotę na rekonstrukcję pagórka obok pałacu arcybiskupiego, szpecącego miejsce i utrudniającego przystęp do wielu domów. Pagórek ten, jak się dowiadujemy, ma zostać w niektórych punktach splantowany, w ogóle oczyszczony, skutkiem czego dotychczasowy stek rumowiska, błota, kału i wszelkiego rodzaju nieczystości prezentować się będzie po dokonanej rekonstrukcji wcale powabnie. Oby tylko pochwały godnej uchwale rady miasta nie dano w jakiej komisyjce szybera, któryby mieszkańców zniewolił na nowo do brodzenia przez cały rok po niezgłębionych błotach.

Śmiertelnosó we Lwowie. W 17-tym tygodniu b. r., od dnia 20go do 26go kwietnia, zmarło w naszem mieście 40 mężczyzn i 44 kobiet, razem 84 osób, o 4 mniej, aniżeli w poprzednim tygodniu. Między zmarłymi było 5 osób nietutejszych. Średnia dzienna śmiertelność 12, śmiertelność roczna 37·8 na 1000 mieszkańców. Na ospę zmarła 1 osoba, na dyfteryę 1, krztusiec 1, durzycę plamistą 4, gruźlicę 28, zapalenie przewodu oddechowego 14, zapalenie kiszek 1, śmierć gwałtowną 1, na inne słabości 33.

Z Rzeszowa piszą do nas: Każda niemal, najmniejsza nawet mieścina zdobyła się bodaj na nabożeństwo, by uczcić konstytucyę 3 maja — jeden tylko Rzeszów, zaliczający się do miast większych, nie wie chyba nic zgoła o tem pamiętnym dniu dla całej Polski. To też mija on u nas zawsze, jak każdy inny dzień powszedni. A przecież mamy w mieście naszem kilka towarzystw, mamy nawet — wprawdzie z rzeszowskiego złota — „złotą młodzież“, wreszcie pismo lokalne, nikt jednak nie pomyślał o uczczeniu dnia tak pamiętnego, nikt nie postarał się choćby o urządzeniu nabożeństwa. W pierwszej linji spada hańba na nasz organ miejscowy, którego przecież obowiązkiem było przypomnieć nadchodzącą rocznicę i zachęcić do uroczystego obchodu.

Z Rożniatowa dochodzi nas wiadomość, iż za inicjatywą tamtejszego notarjusza p. M. zawiązuje się w tem miasteczku „Towarzystwo zaliczkowe“, bardzo pożądane dla okolicy, której mieszkańcy trudniący się przeważnie wypasem bydła czują potrzebę kapitału ruchomego. Zawiązać się mające towarzystwo ma także interwenjować pomiędzy bydłem, bankiem włościańskim i jego dłużnikami, których w tej okolicy jest nie tylko spora liczba, lecz nadto ich interesa bardzo zawikłane a z tego powodu, iż biuro powiatowe nie pilnowało, ażeby ściągać zaległe raty, w skutek czego przez znane odsetki i prowizje zwłoki rosły należytości bankowe jak na drożdżach. Prezes rady powiatowej pan Mazaraki nie tylko przyrzekł swój udział w Towarzystwie zaliczkowem w Rożniatowie, lecz nadto za jego inicjatywą poczęto się także krzątać na serjo około założenia towarzystwa zaliczkowego w Dolinie, która jest ponoś ostatniem miastem powiatowem nie posiadającem towarzystwa zaliczkowego dlatego, ponieważ dotychczasowe kilkakrotne usiłowania w tym celu, paraliżowali ludzie, którzy sami trudnią się udzielaniem pożyczek bądź z własnej kieszeni, bądź jako ajenci bankowi.

Ale mamy nadzieję, że tym razem ludzie dobrej woli skojarzą się około pożytecznej sprawy i nie dozwolą jej upaść.

Przemyśl 3go maja. Na posiedzeniu Rady powiatowej tutejszej wszczęła się wielka burza, a powód do niej dała rezygnacja Dembowskiego z godności prezesa i ks. Adama Sapiehy z godności członka Rady powiatowej, stojąca w związku z kwestją Banku włościańskiego. Oto przebieg dyskusji: P. Dembowski Zygmunt oświadczył, że musi ustąpić raz dla burzliwości wydziału, a powtóre dla znanej odezwy komitetu włościańskiego w sprawie Banku włościańskiego, której nie zdołała wstrzymać jego telegraficzna prośba o zwłokę. Dr. Dworski, burmistrz przemyski, postawił wniosek, aby prosić prezesa i ks. Sapiehę o cofnięcie rezygnacji. Hr. Krukowiecki zwalczał ten wniosek, krytykując postępowanie komitetu lwowskiego powodującego się interesem Banków, i mniemał, że konkurs jest tańszym od likwidacji. Według jego obliczeń koszta zarządu wynoszą 3%, a sąd to taniej załatwi. — Dr. Mochnacki Teofil przedłożył plan konkursu korzystny dla włościan i oświadczył, że prezesa Dembowskiego i ks. Sapiehę nie pragnie widzieć w Radzie, nie są oni bowiem bezstronnymi jako członkowie komitetu „nieprzychylnego włościanom“. Dziś wywiązała się gwałtowna i namiętna rozprawa pomiędzy ks. Lubomirskim Adamem i panem Dembowskim z jednej a pomiędzy hr. Krukowieckim a drem Mochnackim z drugiej strony. Dr. Włodzimierz Kozłowski wziął w obronę komitet lwowski, wykazując, że likwidacja jest korzystniejszą i tańszą od konkursu. Wystąpienia hr. Krukowieckiego w sejmie w tej sprawie uważał za pożyteczne, ale środki zaradcze jego za szkodliwe. Z kolizyj dwóch swych antypatyj do Banków i adwokatów wybrał sobie pierwszą i aby jej dogodzić prze do konkursu, co jedynie zysk może pokątnym adwokatom przynieść. P. Dembowski Zygmunt bronił od zarzutu komitet lwowski przytaczając fakt, że cała prasa jednogłośnie potępiła zdanie komitetu przemyskiego. Równej odprawy doznał on od Towarzystwa gospodarskiego i Rad powiatowych. Zdanie komitetu przemyskiego, prącego do konkursu stanowi unikat. Rada nie może iść przeciwko całemu krajowi. On tej odpowiedzialności nie może brać na siebie, dlatego rezygnacji nie cofnie. Zebranie trzykrotnie upraszało prezesa o cofnięcie rezygnacji, i to większością 16 głosów, co jednak nie odniosło pożądanego skutku. Na interpelację dra Kozłowskiego, dr Czajkowski w pojednawczem przemówieniu złożył sprawozdanie z czynności komitetu ochronnego.

Gmina Mielnioy w powiecie żydaczowskim, doznając co roku dotkliwych klęsk przez wylewy rzeki Świecy, po bezskutecznych prośbach do rządu, otrzymała od Wydziału krajowego przyrzeczenie subwencji 1000 złr. pod warunkiem, że resztę kosztów regulacji (około 2000 złr.) pokryje prestacjami, i wzięła się sama do roboty. Temi dniami po uskutecznieniu połowy robót, pobrała subwencję i tym sposobem ubezpieczy się od dalszych szkód. Dodajmy, że całe przeprowadzenie sprawy z Wydziałem krajowym odbyło się w języku ruskim.

Dolina. 3go maja. Tutejsza Rada powiatowa pod przewodnictwem p. Marjana Mazarakiego, ożywiona duchem prawdziwie obywatelskim, powzięła na zebraniu 1go maja b. r. kilka uchwał żywotnych dla interesów ekonomiczno-finansowych powiatu, a mianowicie w skutek wniosków ankiety przedtem ustanowionej, uchwaliła założenie powiatowej kasy oszczędności wraz z statutem, przeznaczając 500 złr. na opędzenie pierwszych potrzeb; powtóre wybrała komitet pomocniczy z 9ciu członków do zajęcia się losem dłużników byłego banku włościańskiego: po trzecie: zaleciła wszystkim gminom, w których kasy pożyczkowe istnieją, wykupno obdłużonych w byłym Banku włościańskim gruntów włościańskich przez pożyczkę w banku krajowym w obligacjach komunalnych zaciągnąć się mającą na stopę 4 i pół procentową, przezco uregulowanie stosunków tych dłużników przy pomocy komitetu mężów zaufania obopólnie korzystnie ułożyćby się dało; po czwarte: istniejącemu już Towarzystwu zaliczkowemu zaleciło przeprowadzenie konwersji pożyczek tych dłużników, którzy nie mogą korzystać z kas zaliczkowych gminnych, i ofiarowała rękojmię w razie potrzeby ze strony reprezentacji powiatowej.

Z wychodźtwa. W dziennikach szwajcarskich czytamy: „Gmina Hilfikon w kantonie Aarau w Szwajcarji, na walnem zgromadzeniu jednogłośnie przyjęła decyzją ofiarować prawo obywatelstwa p. Ludwikowi Michalskiemu, właścicielowi zamku w tejże gminie, — w dowód szczególnych zasług, jakie ten obywatel położył w pracy około dobra publicznego“.

P. L. Michalski jest wychodźcą z roku 1863, dobrze zasłużonym na polu walki, znanym i cenionym w szerokich kołach polskich i cudzoziemskich. Od lat wielu zajmuje on wybitne stanowisko wśród wychodźtwa naszego, będąc prezesem prawie wszystkich Towarzystw polskich rozrzuconych po Szwajcarji; jego ofiarności i taktowi wielu zawdzięcza swój los, a Towarzystwa polskie swoją powagę i rozwój.

Nowa rasa. Na domu zajmowanym przez mleczarnię czytamy napis: „mleko kwaśne prosto od krowy“.

Musi to być jakaś nowa rasa krów nieznana dotąd wydająca już gotowe kwaśne mleko...

Towarzystwo strzeleckie w Krakowie, liczące obecnie 153 członków, dokonało w dniu wczorajszym wyboru do zarządu na rok 1884. Przewodniczącym wybrany został jednogłośnie p. Teodor Baranowski, zastępcą przewodniczącego p. Jan Hajdukiewicz.

Na zgromadzeniu nauczycieli szkół wyższych w Krakowie, odbytem w niedzielę dnia 4 b. m. wybrano przewodniczącym tutejszego Koła nauczycielskiego dra Michała Bobrzyńskiego, prof. uniw., zastępcą Stanisława Siedleckiego profesor gimn. św. Anny.

Lwowska Izba adwokatów wniosła do ministerstwa prośbę o oddzielenie urzędu depozytów sądowych od urzędu podatkowego we Lwowie.

Dla czytelni ludowej w Medynicach ofiarował br. Stan. Tarnowski ze Śniatynki 50 złr.

Karol Czoernig święcił w sobotę 80-tą rocznicę swoich urodzin. Jubilat, zwany powszechnie „nestorem austrjackiej statystyki“, jest uznaną znakomitością w tym dziale wiedzy, który do niedawna zapoznawano najhaniebniej. Kiedy Czoernig przybył w roku 1841 do Wiednia, zastał tam tak zwane biuro statystyczne, istniejące przy centralnej dyrekcji obrachunkowej; działalność jego była nader ograniczona i dopiero Czoernig zaprowadził tam nowe porządki na podstawie ściśle naukowych podstaw. Z pomiędzy niezliczonych prac wymieniamy najważniejsze i najobszerniejsze dzieło znakomitego statystyka i etnografa pod tytułem: *Oesterreich Neugestaltung 1848—1858.* Szanowny jubilat usunął się obecnie od życia publicznego i mieszka w swojem własnem Tuskulum w Gorycy. Odłożył nawet na bok pióro, ukończywszy w 80. roku życia ostatnią swoją pracę o pochodzeniu Furlanów. Czoernig trzyma się mimo podeszłego wieku całkiem jeszcze krzepko i — jak zapewniają — zabierze się napowrót do pracy, mimo, że się jej tak zarzekł stanowczo.

Samobójstwo porucznika Kańczuckiego w Laxenburgu pod Wiedniem, o którym donosiliśmy przed paru dniami, wywołało we wszystkich sferach przygnębiające wrażenie. Artur Kańczucki, 28-letni porucznik 15. pułku piechoty (Nassau), był synem wyższego urzędnika w Czerniowcach, odznaczał się inteligencją i ujmującem zachowaniem. Nazywano go „najwyższym urzędnikiem“, rzeczywiście bowiem wzrostu był niezwykłego. W dniu, w którym odebrał so ie życie, był niezwykle rozmowny i wesoły. O godzinie 8. dopiero zamknął się wieczorem w pokoju, a niebawem służący usłyszał głuchą detonację, nie zważał jednak na nią. Nazajutrz zrana Kańczucki nie wyszedł z pokoju, a gdy drzwi były zamknięte, służący, domyślając się, co zaszło, kazał je wywalić. Znaleziono Kańczuckiego na sofie krwią zalanego z bronią w ręku. Kula trafiła w okolicę serca, skutkiem czego śmierć nastąpiła natychmiast. Na stole leżały dwa listy: do rodziców i kolegów z prośbą o przebaczenie. Powodem samobójstwa miała być miłość. Kańczucki zawiązał przed paru tygodniami stosunek z pewną damą, kształcącą się na śpiewaczkę. Ta była mu wzajemną, ale gdy dowiedziała się, że pułk zostanie przeniesiony do Galicji, pożegnała nieszczęśliwego porucznika.

Podróżnik orjentalista. Guimet ofiarował Paryżowi wspaniały dar pod warunkiem, aby miasto na ten cel odpowiedni przeznaczyło lokal. Jest to muzeum azjatyckich religij, składające się z 14.000 tomów i 25.000 przedmiotów sztuki. Ofiarodawca prócz tego przeznacza 80—100 tysięcy franków rocznie na utrzymanie muzeum i nauczycieli azjatyckich języków. Dotychczas zabytki owe mieściły się w Lugdunie, w rodzinnem mieście Guimeta.

Pojedynek. Ubiegłej środy bili się na granicy belgijskiej Aleksander Hepp, współpracownik *Voltaira* i Kamil de la Breteche de Polignac, owe ziółeczko, które zeszłego roku rozsławiło się przez to, że w pałacu swego mniej albo więcej naturalnego ojca, księcia de Polignac, podpalił dywany i meble, polawszy je wprzód naftą. Sąd przysięgłych uwolnił go wtedy od odpowiedzialności, jako niepoczytalnego na umyśle. Od tego czasu pisze on pod nazwiskiem Polignac artykuły do rozmaitych pism radykalnych. O tem i o całem postępowaniu młodego człowieka uczynił Hepp kilka wzmianek w dzienniku *Gaulois*, nazwisko Polignac, osłaniając przejrzystym pseudonimem Pointillac. Kamil de la Breteche wyzwał go skutkiem tego, pojedynek wypadł jednak na jego niekorzyść, bo został dwukrotnie ciężko ranny tak, że stan jego budzi obawę.

Paryż. Świat lekarski zajęty jest żywo następującym uwagi godnym wypadkiem.

Dr. Taguet naczelny lekarz przytułku w Bordeaux, ma od kilku miesięcy w obserwacji 19-letnią dziewczynę, chorą na przypadłości nerwowe, których głównem znamieniem jest szczególne usposobienie do somnambulizmu, oraz znaczna egzaltacja funkcyj sensacyjnych.

Lekkie naciśnięcie na siódmą chrząstkę kości

pacierzowej sprawia odrazu sen, chora zaś budzi się przy silniejszem naciśnięciu na toż samo miejsce. Natychmiastowy skutek jest bardzo podobny do zetknięcia z maszyną elektryczną. Najmniejsze dotknięcie wspomnianego punktu wprawia w ruch cały przyrząd nerwowy i w miarę słabszego albo silniejszego naciśnięcia stan hypnotyczny chorej jest mniej albo bardziej zdeterminowany.

W średnim natężeniu tej przypadłości, którą chora sama nazywa stanem nawpół normalnym, stan jej i sposób bycia zmieniają się zupełnie. Z natury milcząca i smutna, staje się wesołą i gadatliwą i wszystkim „ty" mówi. Znajduje się ona w tych razach w stanie kompletnej anestezji. Można ją kłuć, szczypać, albo nawet uderzać, nie wywołując w niej pozoru nawet najmniejszego wrażenia.

W stanie somnambulicznym chora staje się igraszką wszystkich halucynacyj, które operator pragnie w niej wywołać.

Często bardzo, bez jej wiedzy, robiono jej na twarzy plamy za pomocą sproszkowanego węgla albo atramentu. Dalej wkładano jej w rękę kawał tektury, twierdząc, iż to zwierciadło. Chora natychmiast przegląda się w tem zwierciadle, poprawiała włosy, dziwiła się, iż jest poplamiona na twarzy i zmywała te plamy, trafiając odrazu w miejsca właściwe. Trzymano po nad jej głową albo z tyłu głowy rozmaite przedmioty, np. pierścionki, noże, sztuki monety, a ona widziała je najwyraźniej i opisywała ich kształt i barwę.

Następnie kreślono na kawałku papieru pierwsze lepsze zdanie i umieszczano ów papier tak, ażeby trzymając go poza nią, napis ów odbijał się w tekturze jakby w zwierciedle. Chora odczytywała bezzwłocznie napis, dziwiła się mu, weseliła albo smuciła, w miarę jak wesołe albo smutne rzeczy wyrażał. Należy tutaj nadmienić, iż czytając napis, widzi ona tak jak w prawdziwem zwierciedle, wszystkie litery na wywrót i że czyta od prawej do lewej strony...

Nietylko zmysł wzroku, ale i zmysł powonienia dosięga także u chorej, w chwilach tego stanu nerwowego, niesłychanego natężenia. Na łóżku, w którem leży, porzuca się różne przedmioty do kogokolwiek z obecnych należące. Chora bierze je machinalnie do ręki, zbliża je do nosa i węsząc tak jak pies na tropie, oddaje je osobom; do których należą.

W stanie tego snu magnetycznego chora wykonywa wszelkie rozkazy, dawane jej przez lekarza, choćby one dotyczyły czynności, mających się w stanie zupełnej przytomności dopełnić. Jeżeli np. lekarz poleci jej zaśnięcie w takiem lub innem miejscu, w takim dniu, w takiej godzinie lub w takiem położeniu, skoro oznaczona chwila nadejdzie, idzie ona instynktownie do wskazanego miejsca, pasuje się widocznie ze snem, który ją ogarnia, w tem słychać dzwoniący godzinę zegar, głowa chorej opada machinalnie na piersi, zasnęła już...

A na zakończenie dodać trzeba, że w śnie hypnotycznym Noelja (tak się zwie chora) przepowiada zawsze napady nerwowej choroby, na którą cierpi, ich natężenie i czas trwania. Tak samo dzieje się ze wszelkiemi zmianami chorobliwemi, jakie w jej stanie zajść mogą. Dotychczas zaś nie omyliła się nigdy.

Régénérateur de prairies. Tak się nazywa nowy przyrząd T. Piltera, który z pożytkiem być może użyty do rozpulchniania ziemi na łąkach, o powierzchni stwardniałej, porosłej mchem lub chwastem. Składa on się z podkładu poziomego, złożonego na małych kółkach, przy którym w jednym szeregu umieszczonych jest 20 nożów, opadających lub podnoszących się według potrzeby. Noże te spuszczone w ziemię, krają ją w cienkie pasy i równocześnie wyrywają mnóstwo chwastu i mchu, które zostawione w tym stanie schną i służą później za doskonały pognój.

„Wesele Figara", nieśmiertelna komedja Beaumarchais'go, doczekała się dnia 27. kwietnia r. b. stuletniego jubileuszu, a pozostała mimo to zawsze młodą i zajmującą. Arcydzieło to wystawiono po raz pierwszy dnia 27. kwietnia 1784 r. na scenie teatrów paryskich. „Prolog do rewolucji" jak nazwano wówczas „Wesele Figara", doznał już swojego czasu wielkiego rozgłosu. Dano go 66 razy z rzędu. Stuletni jubileusz tej komedji obchodziła „Comédie Francaise" bardzo świetnie. Płacono tego dnia za jedno miejsce w orkiestrze po 1000 fr.

Grzybek dyfteryczny. Na odbywającym się obecnie w Berlinie kongresie, zajmującym się wyłącznie medycyną wewnętrzną, zakomunikował p. Löffler, urzędnik ces. biura sanitarnego, wyniki badań swoich nad mikro-organizmami dyfterycznemi. Udało mu się rozróżnić kilka rodzajów tych organizmów, z któremi czynił następnie doświadczenia na rozmaitych zwierzętach, mianowicie na morskich świnkach, królikach, ptakach itd. Zaszczepiony na morskiej śwince *micrococcus* przyprawił ją o śmierć, ginęły też niezwłocznie ptaki, szczury natomiast i myszy zachowywały się odpornie wobec zarazy. Choroba zarażonych w ten sposób zwierząt ma pewne podobieństwo do dyfterji. Rezultaty badań nie przedstawiają jeszcze dzisiaj wielkiej doniosłości.

Rozwiązanie zadania matematycznego, umieszczonego w numerze sobotnim *Kurjera Lwowskiego*, nadesłał nam p. W. K., technik. Liczby szukane: 17 i 11. Autor rozwiązania podaje nam inne, następujące zagadnienia: Lata dziadka, ojca i syna, podniesione każde z osobna do kwadratu i zesumowane dają liczbę 11340. Podwójne lata syna, odciągnięte od lat dziadka, dają lata ojca, suma zaś z lat dziadka i ojca, podniesiona do kwadratu i odciągnięta od sumy z lat ojca i syna, podniesionej do kwadratu, daje liczbę 15.552. Ile lat ma dziadek, ojciec i syn?

Inne rozwiązanie zadania algebraicznego w numerze sobotnim, nadesłało nam biuro telegrafu w Radziechowie, utrzymujące, że liczby żądane są następujące: $34.9 + 33.9 = 68.8$, z dodatkiem, że różnica w ułamkach (0·215) ztąd pochodzi, ponieważ powinno być 68.585.

Teatr, literatura i sztuka.

Teatr. Koncert braci Grünfeldów odbył się wczoraj wobec nadzwyczaj małej ilości słuchaczów, co nas wielce zdziwiło, obydwu bowiem artystów, szczególnie zaś pianistę Alfreda, słyszeć warto.

Ogromny, trochę przeładowany nawet program, rozpoczęli koncertanci sonatą wiolonczelową a-dur Beethovena, oddaną znakomicie przez obydwu koncertantów. Śliczne Scherzo odegrane nadzwyczaj poetycznie, zachwyciło słuchaczy, a cała sonata dawno we Lwowie niesłyszana była może najlepszym numerem programu. Pan Alfred Grünfeld odegrał następnie fantazję chromatyczną i fugę Bacha, a dalej pięć mniejszych utworów t. j. Nocturn i Walc Chopina, Schumanna „Vogel als Prophet". Serenadę Moszkowskiego i Valse-caprice Rubinsteina, w drugiej zaś części tego olbrzymiego programu cudowne Andante favori Beethovena. Warjacje Schuberta i swoją fantazję na temata z Lohengrina i Tannhäusera. Prócz tego nad program dodał Polkę własnej kompozycji i pieśń Schuberta-Liszta. Artysta ten niepośledni posiada technikę zdumiewającą, która u niego jednak jest tylko środkiem; bardzo rzadko przebija w grze jego tendencja popisania się brawurą i to nigdy ze szkodą granego utworu. Głównym urokiem w grze Grünfelda jest cudowne dotknięcie, ton nadzwyczaj szlachetny, bogactwo barwy, której ma wielki zasób, pełność i krągłość w najpowiewniejszych nawet pianissimach, któremi bryluje. Z tak pięknym i równym trylerem jak u tego pianisty rzadko się spotkać można, dodajmy do tego śpiewne legato, pasaż i oktawy świetne, wielki zasób temperamentu i siły przy artystycznem umiarkowaniu, frazowanie rozumne i nadzwyczaj szlachetne, przesady prawie nigdzie, maniery żadnej a będziemy mieli charakterystykę artysty.

Z odegranych utworów najwięcej się nam podobały Andante Beethovena oddane z ogromną dozą poetycznej rzewności, w którem artysta czarował właściwym sobie kolorytem, fuga Bacha interpretowana bardzo jasno i wyraziście, i z cudowną powiewnością oddany Walc Chopina.

Pan Henryk Grünfeld jest wiolonczelistą dobrej szkoły, ton ma jasny i piękny choć nie bardzo wielki i traktuje swój instrument bardzo poważnie. Odegrał Andante z Moliqu'a koncertu, Menuet Boccheriniego, Romans swej kompozycji, Polonez(?) Scharwenki i Mazurkę Poppera, którą na żądanie musiał powtórzyć. *K.*

Nr. 18. Prawdy, tygodnika politycznego, społecznego i literackiego, wychodzącego w Warszawie pod redakcją dr. A. Świętochowskiego, zawiera: „Szczęśliwej podróży", Medytacje ziemiańskie", „Lekcja pisania" p. Myrona. — „Konwencjonalne kłamstwa". Wacław Szymanowski, jako dramaturg i poeta" p. J. Kotarbińskiego. — „Badania dziejowe" p. Wł. Smoleńskiego, — „Literatura ukraińska" p. F. Rawitę. — „Z Galicji" p. Rewera. „Niebo i ziemia", wiersz p. M. Bohusza. — „Liberum veto" p. posła Prawdy. — „Na widnokręgu" p. Nila. — „Tydzień polityczny", „Cudze głosy", „Wł. Spasowicz o Byronie", p. J. K., „Jeszcze raz w sprawie pisowni polskiej", p. J. Karłowicza, „Kronika bieżąca".

„English illustrated Magazine" zawiera monografię polskich pasów z kilkoma rycinami. Tekst pisała p. Daszkiewiczowna ze szczególnym wyróżnieniem fabryk słuckich.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

(J) **Wiedeń**, 6. maja. Dowiaduję się, że w drugiej połowie b. m. (maja) odbędzie się nadzwyczajne Walne Zgromadzenie akcjonarjuszów kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, aby uchwalić budowę kolei ze Lwowa do Rawy. Większość dla tego projektu jest zapewnioną.

Praga 6 maja. Komitet wykonawczy wyborców i prawyborców gmin wiejskich okręgu północno-czeskiego Dieczyn-Kamienice na zgromadzeniu d. 4 bm. uchwalił petycję o upaństwowienia kolei północnej, i rezolucję, w której potępia zapatrywanie zjednoczonej lewicy, która z powodu rezygnacji Koppa oświadczyła, że nacisk z dołu nie jest uprawniony.

Londyn 6 maja. Rząd angielski zgodził się na zamianowanie Krestowicza gubernatorem wschodniej Rumelji.

Aleksandrja 6 maja. Miasto Berber kapitulowało przed wojskami Mahdiego.

Wiadomości polityczne.

Wiedeń 6 maja. W niedzielę przybył tu Tisza i miał długą audjencję u cesarza, a popołudniu konferował z Kalnokym i szefem sekcji Szegenym. Według *Nemzetu* celem jego podróży jest po prostu porozumienie się co do niedalekiego rozwiązania parlamentu.

Zamknięcie Rady państwa nastąpi prawdopodobnie 19 lub 20 bm., chociaż możebnem jest, że zamknięcie nastąpi już 15 bm.

Komisja kolejowa Izby posłów odroczyła obrady nad ustawą o inkameracji kolei Albrechta do nadejścia memorjału jej Rady zawiadowczej. Poczem nastąpiła ogólna dyskusja nad sprawą kolei Północnej. Zabierali głos pp. Herbst, Rieger, Richter, Tilszer, Jaworski, Tomaszczuk, Hlavka, Kozłowski i Tonkli — wszyscy przeciw przedłożonej ugodzie.

Klub liechtensteinowski orzekł, że rządowej ugody z koleją Północną przyjąć nie podobna. Ugoda ta przepadła z kretesem.

Budapeszt, 6. maja. Pogrzeb zmarłego w więzieniu anarchisty Emeryka Szalaya odbył się w poniedziałek. Przy tej sposobności robotnicy urządzili ateistyczną(?) demonstrację. Około stu robotników otoczyło jego trumnę i niechciało pozwolić na pokropienie jej przez księdza wołając: „Niepotrzeba kropić, my nie chcemy popów." Nad grobem przemawiało dwóch robotników, jeden po niemiecku, drugi po węgiersku; w mowach tych czynili oni policję odpowiedzialną za śmierć Szalaya. Około 40 policjantów stało dokoła, ale nie miało odwagi przerwać mowcom w obawie krwawej awantury. Zanim trumnę wpuszczono do grobu dopuszczono do niej księdza, ale przy pokropieniu żaden robotnik nie zdjął kapelusza. Dwaj mowcy zostali w nocy aresztowani, i mówią, że Szalay umierając prosił, aby go księża nie chowali.

Preszburg 5 maja. Na zgromadzeniu wyborców odbytem tu wczoraj, postanowiono jednogłośnie z powodu złożenia mandatu do sejmu przez Sennyeya kandydaturę ministra oświaty Treforta.

Paryż, 6. maja. Znany dotychczas rezultat wyborów do municypiów dowodzi, że konserwatyści przepadli w wielu miejscach, skąd dawniej posiadali mandaty i będą musieli walczyć przy wyborach uzupełniających. W wielu okręgach, gdzie republikanie stawali naprzeciw siebie, muszą się odbyć także powtórne wybory.

Pod tytułem: „Ferry i Watykan" zamieściła „France" depeszę z Rzymu, według której pomiędzy reprezentantem Francji w Watykanie i Ferrym, odbywa się żywa wymiana not z tego powodu, że Watykan się uskarżał na „niezbyt gorliwe" zachowanie się gabinetu w sprawie uwolnienia seminarzystów od służby wojskowej.

Papież miał oświadczyć, że kościół nie mógłby zachować się zupełnie neutralnie w obec Francji, jeżeliby rząd zmusił seminarzystów do 3 letniej służby wojskowej, na co Ferry miał mu odpowiedzieć, że nieżądając od izby odroczenia dyskusji nad ustawą rekrutacyjną przedłoży on jej cały szereg projektów, wskutek czego dyskusja nad ustawami wojskowemi odroczy się aż do sesji jesiennej.

Sułtan Marokański odrzucił żądanie posła francuskiego, który chciał oddalenia gubernatora Wazan, wskutek czego zagrożono mu zerwaniem stosunków dyplomatycznych.

Minister spraw wewnętrznych ostro polecił prefektom departamentów pirenejskich, aby starannie czuwali nad zbiegłymi lub internowanymi Hiszpanami, a zamachy nieprzyjacielskie przeciw Hiszpanji powstrzymywali.

Berlin 6 maja. Cesarz przybył wczoraj na zaproszenie oficerów pierwszego pułku gwardyjskiego w Poczdamie na śniadanie w gmachu pułkowym, i po południu wrócił do Berlina.

Nordd. Allg. Ztg. pisze: Kiedy ostatecznie znikły widoki, aby Niemcy pokłóciły się z Moskwą, „polakująca“ prasa usiłuje obudzić nieufność między Niemcami a Austrją. I tak donosi *Czas*, że Bismark zwracał uwagę wiedeńskiego gabinetu przez ambasadora ks. Reussa na to, że za wielkie forytowanie polskich żywiołów w Austrji jest niebezpiecznem dla Niemiec i Moskwy. *Nordd. Allg. Ztg.* twierdzi, że doniesienie to jest w zupełności zmyślone. Przechodząc do sygnalizowanych przez *National Ztg.* odwiedzin cara w Berlinie oświadcza *Nordd. Allg. Ztg.*, że nie ma żadnych danych, któreby wskazywały, że car chce odwiedzić cesarza niemieckiego na pruskiej ziemi, ponieważ na ostatnie odwiedziny cesarza w Moskwie odpowiedział car zjazdem w Gdańsku. Fałszywych tych wiadomości prawie inaczej wytłumaczyć nie można, jak tylko, że to sztuczki giełdowe.

W radzie związkowej wniesiono przedłożenie skierowane przeciw nadużyciom popełnionym za pomocą dynamitu.

Rzym 5. maja. Papież przesłał dworowi austrjackiemu kondolencję z powodu zgonu cesarzowej wdowy Marji Anny. Król włoski polecił telegrafem ambasadorowi Robilantowi wyrazić dworowi cesarskiemu kondolencję. Król zarządził żałobę dworską na 20 dni. Królestwo włoscy będą reprezentowani na pogrzebie.

Przybył tu kroacki biskup Strossmajer.

W Izbie posłów wniósł Bonacci o wyłączenie niektórych ustępów projektu reformy gminnej. Minister prezydent Depretis prosił, aby dotyczące obrady odroczono do czasu, gdy zostanie przedłożonem sprawozdanie o tym projekcie. Wniosek Crispiego (pentarchii), aby natychmiast przystąpić do obrad, został 169 głosami przeciw 75 odrzucony. — Baccarini wniósł zapowiedzianą interpelację.

Według *Gazetta Piemontese*, papież przygotowuje encyklikę przeciw socjalistom.

Ruszczuk 6 maja. Złożona w Sofii komisja dla zbadania budżetu ministerstwa wojny, wykryła defraudację w sumie 100.000 fr., popełnioną przez byłego kapitana rosyjskiego Jeleniewa, który za czasów Kaulbarsa pozostawał w służbie bułgarskiej.

Stambuł 6 maja. Sułtan nadał bardzo wielu wyższym oficerom rosyjskim dekoracje. W kołach urzędowych obiega pogłoska, że W. Porta przyjęła kandydaturę Krestowicza na generał-gubernatora wschodniej Rumelji.

Petersburg, 6. maja. Hr. Loris Melikow jest w rekonwalescencji, i udaje się na kurację do Wiesbadenu.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Losowanie obligacyj indemnizaoyjnych.

B) funduszu indemnizacyjnego Galicji zachodniej. Na 500 złr. z kuponami: Nr. 32, 63, 66, 133, 226, 441, 460, 680, 686, 875, 939, 963, 1048, 1105, 1172, 1204, 1274, 1301, 1340, 1459, 1467, 1510, 1550, 1840, 1848, 1941, 2151, 2163, 2215, 2228, 2257, 2340, 2471, 2578, 2761, 2797, 2936, 3207, 3238, 3255, 3498, 3508, 3518, 3572, 3596, 3621, 3859, 3866, 3897, 4200, 4396, 4423, 4497, 4498, 4547, 4621, 4797, 4919, 4985, 5157, 5378, 5426, 5694, 5750, 5763, 5876.

Na 1000 zł. z kuponami: Nr. 140, 325, 411, 477, 498, 611, 676, 715, 1111, 1203, 1308, 1348, 1388, 1563, 1614, 1677, 1771, 1871, 1963, 2178, 2191, 2245, 2538, 2580, 2649, 2743, 2761, 3023, 3046, 3077, 3364, 3574, 3588, 3788, 3854, 3883, 3941, 4148, 4600, 4673, 4673, 4732, 4800, 4807, 4823, 4831, 4896, 5102, 5280, 5402, 5452, 5506, 5550, 5732, 5789, 5840, 5874, 5983, 6108, 6139, 6434, 6463, 6475, 6540, 6659, 6690, 6728, 6737, 6943, 7200, 7240, 7321, 7412, 7477, 7640, 7762, 7833, 7861, 7942, 8001, 8025, 8083, 8155, 8210, 8545, 8635, 8824, 9118, 9135, 9299, 9314, 9315, 9407, 9415, 9466, 9671, 9920, 9936, 9991, 10161, 10176, 10373, 10652, 10878, 10942, 11008, 11033, 11082, 11143, 11258, 11280, 11400, 11441, 11445, 11507, 11752, 11915, 12034, 12139, 12346, 12363, 12366, 12430, 12447, 12494, 12507, 12531, 12553, 12726, 12765, 12771, 12806, 12874, 12928, 12978, 12998, 13065, 13089, 13141, 13184, 13351, 13369, 13396, 13420, 13445, 13458, 13687, 13729, 13747, 13753, 13765, 14149, 14229, 14278, 14282, 14295, 14309, 14321, 14395, 14416, 14442.

Na 5.000 złr. z kuponami: Nr. 174, 259, 357, 383, 479, 512, 655, 751, 1.172.

Na 10.000 złr. z kuponami: Nr. 401, 414, 574, 726, 1.180, 1.188, 1.244.

i litera A. Nr. 887, 1175, 1213, I. 1848, 2017, 2390, 2453, 2735, 2737, 2909, 3536, 3552, 3612, 3642, 3658, 3677, 3768, 3861, 4026, 4100, 4189, 4206, 4548, 4564, 4588, 4622, 4623, 4752, 4807, 5050, 5073, 5104, 5143, 5183, 5190, 5273, 5278, 5539, 5541, 5574, 5664, 5665, 5671, 5795, 5837, 5900, 5971, 6009, 6130, 6259, 6300, 6468, 6536, 6556, 6609, 6622, 6672, 6724, 6772, 6967, 6989, 7061, 7109, 7135, 7145, 7173, 7175, 7242, 7295, 7304, 7337, 7352, 7474, 7486, 7501, 7510, 7531, 7567, 7622, 7637, 7643, 7657, 7759, 7823, 7911, 7948, 8113. I. litera A. Nr. 1848 na 4940 złr. z częściową kwotą 170 złr.

Dyspozycja obiadowa.

na czwartek 8 Maja.

Obiad droższy: Barszcz z uszkami. Ozór na szaro. Szpinak z jajami sadzonemi. Pieczeń wołowa z rożna sałatą z oliwą. Legumina z kasztanów.

Obiad tańszy: Rosół z sałatą. Sstuka mięsa z sosem kartoflanym i musztardą. Szpinak okładany nóżkami w cieście smażonemi.

Lwów, z Izby handlowej, 6. maja 1884.

1. Akcje za sztukę. bez kupona bieżącego	płacą	żądaja
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k. . .	286 —	289 —
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	185 75	189 00
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a. . .	298 00	303 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	248 —	253 00
2. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a. . . .	100 —	101 00
„ „ „ 4 „ „ . . .	92 50	94 00
„ „ „ 5 „ „ okresowe	100 —	101 —
„ „ „ 4 „ los 41 l.	86 40	87 40
Banku hyp. galic. 6 „ w. a. . . .	101 55	102 55
„ „ „ 5 „ w. a. . . .	98 10	99 10
„ „ „ 5 „ 10 prct . .	100 25	101 25
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc. . .	00 —	— —
„ „ „ „ 5 „ . . .	— —	— —
3. Listy dłużne za 100 zł.	—	
Ogól. roln. kred. zakład dla Galicji i Bukow. 6 proct., los. co15 lat . .	— —	— —
4. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k. . .	101 50	102 50
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a. .	101 50	102 50
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	90 75	91 75
5. Losy.		
Miasta Krakowa	17 00	19 00
„ Stanisławowa	22 50	24 50
6. Monety.		8
Dukat holenderski	5 63	5 73
Dukat cesarski	5 65	5 75
Napoleondor	5 59	9 59
Półimperjał	9 90	10
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 21	1 23
100 marek niemieckich	59 20	59 85

Wiedeń, d. 6. maja 1884. (godz. 1 m. 50 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	66 90	66 75
Akcje węg. banku kred. na 200 zł. . .	318 00	317 75
Akcje Anglobanku na 120 złr. . . .	116 25	117 00
Unionbank za 100 zł.	108 50	108 00
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	287 25	287 00
Lombardy (kolej południowa) na 200 zł.	146 10	243 75
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł. .	179 25	146 00
Akcje kolei państwowej	316 10	315 50
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	188 —	187 25
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	161 75	162 00
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	127 80	128 00
Obligacje węg. w złocie	101 40	101 50
Akcje kolei węg. zachodniej	192 00	101 25
Cisańskie losy	116 40	116 27
3 proc. losy tureckie na 400 franków .	22 00	22 00
Złota renta węgier 4 proct. na 100 zł.	91 95	91 80
Akcje Bankvereinu na 100 zł.	101 40	110 25
Rosyjski rubel papierowy	1 23¾	1 23
Losy premjowe węg. na 100 zł. . . .	117 75	117 25
Usposobienie: utrzymane.		
Wiedeń d. 5. maja 1884. (godz. 5 m. 35 wieczorem).		
Akcje kredytowe	315 80	319 80
Akcje kolei Karola Ludwika	287 00	286 25
Renta papierowa	80 30	80 35
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc. .	101 50	101 50
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc. .	00 00	00 0
Napoleondory	9 65	9 64
Usposobienie: —		
Berlin, d. 3. maja 1884. (godz. 5 m. 35 po poł.)		
Rosyjski rubel papierowy	206 50	208 55
Akcje austr. kredytowe	534 50	540 50
Akcje kolei Karola Ludwika	121 50	121 25
Austrjackie banknoty	168 40	168 20

Telegramy targowe z dn. 4 maja.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 10·25—·— złr. żyto kilo — złr. Okowita 30.——30.25 złr. Peszt: Pszenica za 100 kilo 9·64—9·66 zł., rzepak 13·50 zł. Berlin pszenica 169·— m., żyto — m., okowita 48·25 m., olej rzepakowy 56·50 zł. Paryż: Mąka za 159 kilo 46·80 franków, olej rzepakowy —·— okowita —·— fr.

Nafta. Wiedeń 5go maja: 13·75 do 14·—. Brema 7·65 do —.—· Hamburg: 7.70 na kwiecień 7·70 na sierpień-grudzień 8·20. Antwerpja: na kwiecień 19·—. New-York: 8·⅝. Filadelfja 8·¾.

Przyjechali d. 6. maja 1884.

Hotel ŻORZA: T. Wasilewski z Sienkowa, J. Kelerman z Kanczugi, B. Jędrzejowiez z Zaczernia, J. Maurocordato z Rumunii, M. Wildauer z Wiednia.

Hotel LANGA: R. Wybranowski z Uszkowicz, E. Haning z Berna, G. Muresan i J. Tima z Wiednia, J. Gold ze Złoczowa.

Hotel EUROPEJSKI: A. Kriegshaber z Iwaczowa, K. Lipski z Moskwy, H. Czajkowski z Bóbrki, M. hr. Mniszek z Skwarzawy, hr. Fürstenberg i hr. Schafgotsch z Jarosławia, J. Flecker z Wiednia.

Hotel ANGIELSKI: L. br. Brückmann z Manasterca A. Makomacki z król. Polsk., W. Doboszyński z Krakowa, T. Nowak z Czerepkowie.

Hotel WARSZAWSKI: Hr. Krukowiecki z Krakowa, R. Kusyn z Pragi, M. Myszkowski z Warszawy.

Nadesłane.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Od 1 czerwca 1883. podług zegaru lwowskiego.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 wieczorem pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 9 popoł. pociąg mięszany, o godzinie 6 minut 35 rano pociąg lokalny.

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 15 po południu i o godzinie 11 minut 10 w nocy pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 minut 38 po południu i o godz. 10 min. 30 wieczór pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca Podzamcze o godzinie 6 min. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 1 min. 4 po południu i o godz. 11 wieczór pociąg mieszany.

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 min. 10 pociąg omnibusowy.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 minut 40 rano pociąg pospieszny, o godzinie 9 minut 27. wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 minut 40 przed południem mięszany, o godz. 9 minut 54 wieczór pociąg lokalny.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 6 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 3 rano i o godz. 3 min. 52 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 17 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 31 rano i o godz. 3 min. 48 po południu pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz 3 min. 5 rano i o godz. 4 min. 16 po południu pociąg mieszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 proc. omnibusowy, wieczorem o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany.

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ulica Akademicka l. 3, od 8 do 12 godz. rano.

Drobne Ogłoszenia

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia, i pod ścisłą dyskrecją leczy choroby sifilistyczne i skórne, tudzież wszelkie następstwa nadużycia lat młodszych. Specjalista do chorób sifilistycznych i skórnych pr. lekarz Medyc. Chirurg i Akuszer **Jan Knrpiel** przy ulicy Wałowej l. 3. Ordynuje od godziny pół do 10, do 12 przed południem; od 2 do pół do 6 do południu. Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa. (1620)

Fortepian mało używany jest do sprzedania za mierną cenę. Bliższa wiadomość ulica Solarni nr. 2 na dole. (500)

Fortepian z fabryki Fritza w dobrym stanie jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość ul. Hetmańska l. 6 II. piętro. [527]

Powóz mocny w bardzo dobrym stanie półkryty jest do nabycia. Ulica Stryjska Nr. B. [525]

Szukający zajęcia.

Osoba młoda poszukuje umieszczenia jako nauczycielka do jednego lub dwojgu dzieci do udzielenia początków języka francuskiego niemieckiego polskiego łaskawe oferty pod literami A. A. Dubiecko. (517)

Ekonom, kawaler, rutynowany i praktyczny poszukuje posady zaraz. Łaskawe zgłoszenia pod adresą J. S. poste restante Lubycza Królewska. (596)

Subjekt handlowy lat 21, biegły w kilku gałęziach i przytem w korespondencji w polskiem i niemieckiem języku poszukuje kondycji w miejscu lub na prowincji. Łaskawe o ferty uprasza „Kondycia 20“ w Administracji Kurjera lwowskiego. (516)

Gospodarz praktyczny kawaler mogący się wykazać chlubnemi świadectwami poszukuje posady Rządcy Ekonomicznego zaraz lub na ordynarję. Zgłoszenia pod adresem W. Raczyński w Brzeżanach. (498)

Młoda panienka poszukuje umieszczenia za towarzyszkę do kąpiel. Bliższa wiadomość w sklepie u p. Henryka Mullera Ulica Halicka Lwów. [521]

Kupno i sprzedaż.

Realność składająca się z 2 domów parterowych w otwartem i zdrowem miejscu położona, z placem pod budowę z dużym ogrodem ze wszelkiemi wygodami gospodarskiemi za cenę 7.500 złr. jest zaraz do sprzedania. Wiadomość u właściciela na miejscu, ul. Piekarska l. 61. (348)

Realność pod Nr. 401¾ przy ulicy Ogórkowej przytykająca do dworca kolei „podzamcze“, składająca się z domu o 5 pokojach i ogrodem jest od 1 maja do wynajęcia za czynsz miesięczny 30 złr. Wiadomość u adwokata Dąbczańskiego Antoniego. (454)

Dom parterowy z 2 oficynami 10 pokoi i 6 kuchni na przedmieściu żółkiewskiem przy stacji tramwajowej zaraz do sprzeeania. Bliższa wiadomość pod Nr. 13 ulica Zborowska u właściciela. (516)

Kamienica piątrowa z oficynami i placem do budowli na ulicy Kaleczej l. 1 jest pol. korzystnemi warunkami z wolnej ręki do nabycia. — Bliższa wiadomość pod l. 3 ulica Kalecza I. piątro. (473)

Mieszkania i sklepy.

Pokój umeblowany (dla kawalera ulica Solarna 4. (513)

2 pokoje z kuchnią na 1 piętrze do wynajęcia od 1 Maja ul. Żółkiewska l: 69. (464)

2 i 3 pokoje z kuchnią, niżą, balkonem, osobnym strychem, ul. Kraszewskiego l. 25 zaraz do wynajęcia. (503)

3 pokoje, przedpokój, kuchnia, strych i piwnica, na trzeciem piątrze ulica Grodzickich Nr. 1. front do Rynku) — od 15go Maja 8841 do najęcia. (508)

3 pokoje z kuchnią, strychem i drewutnią są przy ulicy Akademickiej Nr. 23 na drugiem piętrze zaraz do najęcia. [522]

3 pokoje kuchnia spiżarnia strych i drewutnia zaraz do wynajęcia. Ulica Franciszkańska l. 5. [528]

3 pokoje na 2giem piętrze z przedpokojem, kuchnią, piwnicą, strychem — do najęcia od 1. Lipca 1884. Bliższa wiadomość u dozorcy gmachu banku hipotecznego. (469

3 pokoje z kuchnią w parterze do wynajęcia od 1 maja b. r. ul. Zielona l 36. Bliższa wiadomość tamże. (515)

3 pokoje z przedpokojem, balkonem i kuchnią na 1 piątrze od 1 Maja do wynajęcia przy ul. Syktuskiej l. 62. (475)

3 pokoje na 2giem piętrze, z przedpokojem kuchnią, strychem piwnicą, — zaraz do najęcia! Bliższa wiadomość u dozorcy gmachu banku hipotecznego. (468)

4 pokoje na pierwszem piątrze z kuchnią, sionką, spiżarką, piwnicą i strychem od 1 czerwca, przy ulicy Teatralnej l. 16, róg od placu Trybunalskiego. (504)

4 pokoje z nyżą, spiżarnią, kuchnią i przynależytościami na 1 piętrze przy ul. Koralnickiej l. 4 od 1 Czerwca do najęcia. (477)

4 pokoje frontowe na 2giem piątrze z kuchnią, piwnicą, spiżarnią i.t.p. są zaraz do wynajęcia p zy ul. Krasickich l. 10. (474)

6 pokoji z dwoma przedpokojami na I. piętrze L. 11. A. plac Bernardyński od 15. Lipca do wynajęcia. Bliższa wiadomośc tamże na II piętrze. (495)

Za 5 złr. miesięcznie jest do wynajęcia jeden pokój wraz kuchnią nowo restaurowany pod l. 140 przy ulicy Łyczakowskiej. (479)

Dwa obszerne pokoje frontowe z balkonem od 15 maja pod l. 2 przy ulicy na Rurach do wynajęcia. (512)

Mieszkanie składające się z 3 pokoi i kuchni przy ulicy Sykstuskiej pod l. 46 od 15 Maja do najęcia. (483)

Ładny lokal z piwnicą jest przy ulicy Krakowskiej l. 6 do najęcia. Bliższa wiadomość w handlu Fryderyka Schubutha i Syna. (368)

W domu przy ulicy Kopernika l. 4 jest duży pokój frontowy z przedpokojem na IIgim piatrze od 15 maja do wynajęcia.

Sklep z kuchnią, piwnicą i strychem do wynajęcia zaraz plac Bernadyński l. 9. bliższa wiadomość na I piątrze. (529)

Przy ulicy Kopernika l. 4 jest obszerny sklep zaraz do wynajęcia. (519)

Umeblowane mieszkanie o 6, pokojach, które się da podzielić na 3 lub 2 pokoje, miesięcznie albo tygodniowo do wynajęcia; dogodne dla przyjeżdżających. Majerowska l. 7. (490)

Pokoje z kuchniami etc. do najęcia zaraz i od 1 Lipca ulica Łyczakowska l. 3. obok Komory. [526]

Piękny frontowy duży pokoj z osobnym wchodem, elegancko umeblowany albo bez mebli do najęcia zaraz ulica Halicka l. 58 1sze piętro. Bliższa wiadomość tamże. [523]

Dworek w ogrodzie składający się z 7 pokoi, spiżarni, kuchni, praczkarni i t. p. jest od 1go Czerwca przy drodze wuleckiej l. 4 do najęcia. [529]

Prywatna korespondencja.

Zarwanica.

List doręczy Administracja.

Cwikier. [524]

Wydawca i właściciel: **Wojciech Maniecki.**

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk.

Drukarnia „Kurjera Lwowskiego“.